



DO

J. W. X. BENEDYKTA

TRZEBIŃSKIEGO

Kustosza Kath. Krak. Kan. Meto. Gnieźn. &c. &c.

Dnia 21. Marca. 1797.



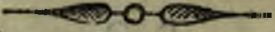
ZACNY PRALACIE.

Gdym na Ciebie poglądał, okiem reszty świata,
 Czcitem w Tobie Proboszcza, Kustosza, Opata;
 Dzisiaj lepiej rozpatrzony w Twój zacny Osobie,
 Więcej niż tamto wszystko Ciebie, cenię w Tobie.
 Cenię słodki charakter, serce dobroczynne;
 Cenię rozum wzniesiony, nad przesady gminne;
 Cenię wiadomość rzeczy świeckich, i duchownych,
 Cenię gust nauk pięknych, i nauk gruntownych,
 Który gdy Cię z zaszczytem między ludźmi wstawią,
 W chwilach wolnego czasu, mile Cię zabawia.
 Cenię bystrą przenikłość, przymiot Geniuszy;
 Cenię mocną wymowę, obraz mocnej duszy,
 I widzę że Twoja godność, chociaż znaczna z siebie,
 Mniej Ci daje zaszczytu, niż bierze od Ciebie.
 Widzę że Ci ią nato two przymioty dały;
 By osute iey blaskiem, widocznie jaśniały,

)1(

XVIII. 2. 1039

<http://rcin.org.pl>



*Gdy słońce pierwsze na świat wnosząc promienie,
Z widoczney nam natury noc ponurą żenie,
Rzuca w ten czas blask równy, tak na róże wonne,
Jak i na suche osty, i na chwasty płonne;
Lecz gdy pierwsze pysznemi kolory bogaci,
Wdrugich odkrywa szpetność, chaniebney postaci,
Poki noc wszystko szatą okrywała ciemna,
Nie był w ten czas ost szpetnym, ni roza przyjemna,
Dopiero gdy błyszczące padły na nie zorze,
Ost pokazał się ostem, slicznym kwiatem, roze.
Tak do poki są w cieniach życia prywatnego,
Mało co więcej znaczy, cnotliwy od złego.
Lecz gdy na nich los rzuci blask chonorów żywy,
Zły wzgardę wszystkich zyska, szacunek cnotliwy.
Tym ostatnim Ty iestes', stopień znakomity,
Stawia wszystkim na widok, własne Twe zaszczyty,
I mowi że zapewne wyżej staniesz ieszcze,
To jest życzenie moje, to przeczucie wieszczce.*



D O T E G O Z

W dzień nowego Roku.

Wszyscy dziś cny Prałacie szczęścia sobie życzą,
Czyliż dla tego wszyscy, szczęście odziedziczą?
Nie Bo choć wszystkim droga do szczęścia otwarta,
Nie będzie ten szczęśliwym, kto szczęścia nie warta.
Kto kolwiek w mgle przesadów, błąka się iak ciemny,
Ktokolwiek serce ciasne, umysł ma nikczemny,
Ktokolwiek w całym świecie, siebie tylko widzi,
A innych lub ma za nie, lub też nienawidzi.
Ten choć dźwizy ehonory, obfituje w słocie,
Szczęśliwym iest na pozor, a nędznym w istocie,
Ten wzgardzony od wszystkich, i obmierzył sobie,
Nayprzykrzejszego wroga, wswoiey ma osobie,
Szczęście ma źródło w sercu; iego serce schnące,
Lub żadnych niema czuciów, lub tylko dręczące.
Sam iest wszrod towarzystwa, a bez przyjaciela,
Nie potrzebaż się nudzić na łonie wesela.
Lecz kto życie prowadząc, poczeiwe i czynne,
Ma rozum oświecony, serce dobroczynne,
Kto miłością, i ludzi, i nauk natchnięty,
Przyjemnym iest dobrocią, a sławnym tałęty,
Kto iest mądrym bez dumy, bez dziwactw cnotliwym,
Słowem podobny Tobie, musi być szczęśliwym.

)2(

Z mędrców którzy na łonie Grecyi powstałi,
Jedni w światłym rozumie szczęście zakładali,
Inni w statecznym zdrowiu, inni wmnogim złocie,
Szkoła Zenona w samey szukała go cnocie.
Moim zdaniem do szczęścia — prozno więcej gadać —
Naylepiej jest to wszystko, tak iak Ty posiadać.



XVIII. 2. 1039